GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesiecznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 133

Prenumerata na prowincii z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 14 Maja 1828 roku we Srodę.

Wiadomości krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — JW. Tomasz Grabowski radca stanu kommisarz likwidacyjny przybył d. 10 t. m. z Wiednia do Warszawy.

—N. Pan, raczył najłaskawiéj udarować brylantowym pierścieniem, JPana Jana Netto sekretarza poczty, wydawcę od lat wielu kalendarza politycznego.

Nekrolog.

Miser! o miser!..... omnia ademit.
Una dies infesta tibi tot praemia vitaei
LUCRETIUS LIB. 3.

Przykro jest zaiste donosić o śmierci: lecz jakże doniesienie podobne staje się bolesném, kiedy ma za przedmiot zawczesną śmierć człowieka młodego, który pociechę rodziców, roskosz przyjacioł i najświetniejsze społeczeństwa nadzieje zabrał z sobą do grobu! Chcemy tu mówić o zgonie *Zaborowskiego Tymona.* Młodzieniec ten, rzadkiemi zdolnościami obdarzony obficie, znany już chlubnie uczonemu światu z niektórych pism swoich: niedoścignąwszy dwudziestu dziewięciu lat wieku d. 20 marca t. r. na przechadzce rannéj, paralitycznem uderzeniem apoplexji tknięty, żyć przestał. (x)

Urodził się *Tymon Zaborowski* 18 kwietnia 1799 r. w Gallicji austrjackiéj, cyrkule czortkowskim, we wsi Liczkowcach, dziedzicznéj przodków swoich dziedzinie u podnóża gór Miodoborskich, skąd słusznie w dalszym czasie *Wieszczem Miodoborskim* był zwany.

Poranek wieku przepędził w domu rodzicielskim, gdzie staranne wychowanie kształciło w nim szczęśliwe przyrodzenia dary. Późniéj, w szkole krzemienieckiéj na Wołyniu, wespół z Karolem i Janem Sieńkiewiczami, Gustawem Olizarem, Skomorowskim, Korzeniowskim Jozefem, Czarnowskim Łukaszem, Januszewskim, i tylu innymi których imioniami szczyci się pomieniona szkoła, przechodził wszystkie dawane tam przez biegłych mistrzów nauki, stając się nauczycieli chlubą, a wielkiéj liczby spółuczniów wzorem. Nieśmiertelny téj szkoły twórca, ojciec polskiéj młodzieży, ten, którego życie było ciągłym obywatelskiego poświęcenia się zawodem: *Tadeusz Czacki*, zaszczycał Zaborowskiego szczególniejszém przywiązaniem i przychylnością, licząc go do tych, których *nadziejami swemi* nazywał. Już wtedy gieniusz jego objawiał się w licznych utworach, żywością wyobraźni, miłą wesołością i wyższym odznaczonych dowcipem. Między innemi, poemat w kilku pieśniach, pod tytułem *Klub pismienniczy*, zapowiadał w Tymonie Zaborowskim niepospolitego wieszcza i szacownego w języku ojczystym pisarza.

Skończywszy nauki w Krzemieńcu, udał się do Warszawy; i tam przez dwa lata w biórze Rady stanu sposobił się na pożytecznego krajowi urzędnika i obywatela. Przez czas pobytu w stolicy, należał do wydawania *Cwiczeń naukowych i Pamiętnika naukowego;* gdzie umieszczał niektóre ze swoich poetycznych płodów. Te, acz niedokładne dają wyobrażenie i o znakomitym jego talencie późniéj rozwinionym, i o utworach dojrzalszego pomysłu a wyższéj wartości, które teraz po nim zostały: wszelako, już i w tamtych widać było niemałe i nierzadkie zalety, wróżące o świetnych dla literatury z jego pióra korzyściach. Wtymże samym czasie, przełożył wierszem tragedją Woltera *Tankred*; która, mimo pośpiechu i niepoprawności przekładu, na teatrze narodowym wystawiona i mile przyjęta była. W Warszawie także pracował nad utworzeniem wielkiego bohaterskiego poematu, pod tytułem: *Bolesław Chrobry; czyli Zdobycie Kijowa,* do którego myśl jeszcze w Krzemieńcu był powziął: Poemat ten, obejmujący 20 pieśni, był już doprowadzony do końca, gdy Tymon Zaborowski wrócił w domowe zacisze.

Odtąd, swobodniejszy niż w Warszawie, cały swój czas poświęcał nauce, przyjaciołom, powabom natury tak zachwycającym w jego rodzinnéj okolicy, i poprawie rzeczonego poematu. Z czasem przejrzawszy to dzieło z głębszą rozwagą i poddawszy je pod wyrok surowego a bezstronnego choć własnego sądu; powolny udzielanym sobie radom i postrzeżeniom przyjacioł; kilkole-

(x) *Z listu zawierającego tę smutna wiadomość dowiadujemy się, że ś. p. Zaborowski Tymon, na przechadzce rannéj znużony, chciał ochłodzić się wodą z rzeki płynącéj przy ściesce; schylając czoło ku ziemi musiał zapewnę tkniętym zostać od apoplexji, ponieważ gdy w ośm godzin wydobyto zwłoki z strumienia, wody w nich nie było; co dowodzi jaka śmierć zawcześnie przerwała wątek dni tego młodzieńca, znanego z pięknych przymiotów i talentów swoich.* (*Przy. Red.*)

niém doświadczeniem światlejszy; czując w sobie dzielniejszą i bardziéj pewną geniuszu siłę: zamyślał przerobić je zupełnie, z piérwiastkowego utworu, tylko treść celniejszych zachowując ustępów. Niemożna tu przemilczeć, że do tego głównie jeszcze był zniewolony przeważnem zdaniem i uwagami dostojnego nauk i talentów opiekuna, od wieków zasłużonego Polakom rodu Jagiełłów potomka: *xięcia Adama Czartoryskiego*; który wielkie o tym poemacie powziąwszy nadzieje, do wydoskonalenia go autora zachęcał i własne ku temu podawał myśli. Stosując się do nich Zaborowski, starannie wypracował pieśń pierwszą, przygotował materjały do innych, i poczynił odmiany w ułomkach dawniejszych pism; resztę zaś oddał na pastwę płomieniom. Tymczasem, śmierć nagła przerwała niestety! dokonanie dzieła, któreby kiedyś do sławy narodowéj przyczynić się mogło: a tak z owego poematu, oprócz tego, co się wyżéj okazało i ze dwóch pieśni dawniéj jeszcze poufalszym udzielonych przyjaciołom, nic więcéj niezostało.

Lecz nie tylko w tym literatury wydziale sił swoich doświadczał; i w innych wiodło mu się szczęśliwie. Mamy jego trzy oryginalne tragedje: *Bohdan Chmielnicki*, *Umwid*, *i Borys czyli tajemnica*; które, chociaż za doskonałe tego rodzaju utwory, poczytać niemożna; i choć nam się dostają w pierwszym swoim zarysie, bez wykształcenia i poprawy: nie zbywa im wszakże na zaletach wielkich i uderzających piękności, tak co do mocy pomysłów i trafnego malowania namiętności i charakterów, jako też co do zniewalającego prawdziwéj czułości języka, który tyle scen w rzeczonych sztukach ożywia. Zostawił jeszcze wiele drobniejszych wierszem kawałków niepoślednięj wartości, mnóstwo poufałych listów, przez nieprzerwany ciąg lat kilkunastu do swego przyjaciela F.*** L.*** pisanych, mogących przy wydaniu dzieł Zaborowskiego posłużyć za najlepsze źródła do czerpania wiadomości o nim i o jego życia wypadkach. Z temwszystkiem najszanowniejszym zabytkiem jego talentu, są bez wątpienia: *Dumy podolskie w czasie panowania Turków na Podolu*, w liczbie kilkunastu. Pieśni te, na wzór *śpiewów irlandzkich Tomasza Mura* (Thomas Moore) utworzone, owoc ostatniego natchnienia: same już zapewniłyby Tymonowi Zaborowskiemu znaczniejsze między poetami polskiemi miejsce.

Za krotko żył dla powziętych o nim nadziei: te, które ziścił, tym mocniéj żałować każą większych które mógł spełnić. Stracił w nim kraj gorliwego nauk i rzeczy ojczystych miłośnika; straciła narodowa poezja tego, który jéj niwy pracowicię i ze sławą uprawiać, i obfitém żniwem zbogacić ziomków był zdolny. Dość pisma jego przeczytać, aby poznać stratę, jaką w jego zarannym zgonie nasza literatura poniosła.

W dzięk urody, do idealnéj męzkiéj piękności zbliżony; oblicze niepospolitym uderzające wyrazem; na twarzy ujmująca łagodność i dobroć; w oczach ogień zapału i uniesienia; godność i powaga wcałéj postawie! oto jest obraz jego postaci. Serce ślachetne; dusza wzniosła; umysł rozmiłowany w marzeń krainie, a stąd niepohamowane wyłamywanie się ze zwyczajnych życia kolei; żądza zwyciężania przeciwności nad pojęcie silna, *lub nazbyt słaba*, a w oboim przypadku pogarda i zaniedbanie walki; najlieksze poruszenie wewnętrzne zmieniające się w uczucie, każde uczucie. w gwałtowną namiętność, a przy téj zbyteczna i nieszczęśliwa drażliwość, przyczyna nie jednego smutku, źródła nie jednéj łzy dla niego i drugich...,.. te były główne jego charakteru znamiona. Bogata i niewyczerpana wyobraźnia; porywająca wymowa i dzielność w malowaniu uczucia; ścisła przystojność w obrazach i porównaniach; wzorowa czystość wysłowienia nigdy ze szkodą szczeréj polszczyzny, i zawsze dobrym kierowana smakiem; to są przymioty jego poezji i stylu.

Ci, którzy to piszą niegdyś najściślejsi zmarłego przyjaciele, z niewymowną boleścią oddając ostatnią zwłokom jego posługę: byli świadkami i rozdzierających jęków nieszczęsnego ojca, i szczérego żalu krewnych, przyjaciół i znajomych, których ten smutny obchód tłumnie zgromadził; lecz razem, z najwyższém rozrzewnieniem widzieli zroszone łzami twarze wszystkich włościan i sług u grobowca jego obecnych, niezdolnych zapewne pojąć świetnych młodzieńca przymiotów....... Czyż widok taki, nie jest jawnym dowodem, że serce Tymona Zaborowskiego umiało czuć i pełnić ciche domowe cnoty, bez których, niemożna być *dobrym człowiekiem*? J.... F.....

ANGLJA. — Rozmaici członkowie izby wyższéj proponowali zmiany w nowym bilu zbożowym, ale żadna z tych zmian nieutrzymała się dotąd. — Niedawno umarł dzierzawca który miał szczególne upodobanie w szczurach i wężach; dla pierwszych wystawić kazał oddzielną stajenkę, dla drugich przeznaczył kawał ziemi nawozem przykryty. — Damy w Hartford w kraju północno-amerykańskim Connecticut, napisały do dam greckich list, który się zaczyna w ten sposób: „ *Siostry* i przyjaciołki! Od dzieciństwa naszego była ojczyzna wasza przedmiotem naszego podziwienia. Spólnie z braćmi i małżonkami uczyliśmy się kochać kraj, w którym żył Homer i Arystydes, Solon i Sokrates. Zapał który obudza w sercach naszych starożytnéj Grecji sława zasilał przywiązanie nasze do jéj potomków. Siostry i przyjaciołki! Serca nasze boleją nad wami.“ Przy końcu tego listu powiedziały Amerykanki. „ Połączone w Chrystusie, przez Ocean wyciągamy do was ręce, błagamy aby krzyż jego i chorągiew wasza wzniosły się nad xiężyce i minarety, aby synowie wasi pozdrowili ockniona wolność starożytnéj Grecji, aby się zajęto uprawą pustyń, które deptała noga ciemiężyciela, i aby nakoniec używając ojczystego szczęścia z upłynionych niebezpieczeństw i cierpień uwić mógli świetny wieniec wawrzynowy.“ — W Muzeum brytańskiém pracują nad nowym katalogiem; nowa sala w któréj biblioteka króla zmarłego ma być umieszczona, jest nadzwyczaj okazała. Ma ona 300 stop długości, 40 stóp szerokości i galerją na 500 stop długą, w któréj przechowywane będą same rękopisma. — Listy z Singapore z dnia 23 listopada r. z., donoszą o trzeciem wielkiém zwycięztwie Chińczyków nad powstańcami machometanskiemi; ostatni mieli utracić do 50,000 ludzi.— Rapport pana Jacob o powtórnéj podróży na ląd stały z polecenia rządu angielskiego, we względzie rolniczo — handlowym, odbytéj, wyszedł z druku. Odbywał on tę podróż w jesie-

ni r. 1827 przez Rotterdam, Amsterdam, prowincje holenderskie do Hannoweru, z tamtąd przez xięstwo oldenburskie do Bremy i Hamburga. Z tąd zwiedził Mecklenburg i Lubekę i popłynął morzem baltyckiem do Kopenhagi, a zwiedziwszy wyspy Seeland i Fünnen popłynął do Jütlandji i przez Slezwig i Holsztyn wrócił do Hamburga. Następnie podróżował przez kraj Hanowerski, Celle, Einbeck, Göttyngę i Minden do Hessen-Kassel, a przez kraj darmsztadzki i nassauski aż do Renu i do Bruxelli. Rapport jego zawiera szacowny materjał do poznania tych krajów stałego lądu pod względem gospodarstwa rolniczego. Z wielu przykładów rapportu, okazuje się dostatecznie, że koszta rolnicze, w krajach, przez które podróżował, znaczniejsze są, niż w Anglji. Najzdatniejszemi krajami do rolnictwa, oprócz Niderlandów, które raczéj wprowadzają, niż wyprowadzają zboże, są Mecklenburg i Holsztyn. Kraje te, są podług P. Jacob, lepiej zagospodarowane od wielu innych krajów wschodniej Europy. Kwarter meklenburgskiej pszenicy musiałby być sprzedawany w Anglji po 45 szyl. chociaż taka cena nie przynosiłaby jeszcze właścicielowi żadnéj korzyści. Pszenica holsztyńska nie mogłaby być sprzedawaną taniej, jak po 54, lub 55 szyl: za kwarter, w tenczas, kiedy by kwarter angielskiej kosztował w Londynie 60 szyl. Przypuściwszy, gdyby właściciel taniej mógł ją sprzedawać, w takim razie, koszta uboczne wynosiłyby 10 szyl. Z przyczyny zimniejszego klimatu potrzebne są obszerniejsze niż w Anglji budowle do przechowywania płodów rolniczych. W ogólności massa pszenicy, jakąby wszystkie kraje europejskie do Anglji wprowadzać mogły nie bardzo dałaby się uczuć. Najwięcéj wyprowadzają Prusy. Od r. 1819 do 1827, wyprowadziły one 1971,577 kwarterów, ale wywóz ten obejmuje już zboże polskie rzekami do morza spuszczane. Roczny wywóz zboża w krajach nadbaltyckich wynosi 455,557 kwart. Z Hamburga wyprowadzono w przeciągu lat 10, to jest od stycznia 1818 do października 1827 do rozmaitych krajów 675,744 kwarterów zboża. Koszta wyładowania i trzymania zboża w Hamburgu przez miesiąc, wynoszą od kwarteru 26 sr. groszy. Oprócz tego strata na miarze wynosi wpierwszych latach 3 do 4 od sta, w następnych $1\frac{1}{2}$ do 2 od sta. Na początku styesznia r. b. zapasy pszenicy w Gdańsku, Królewcu, Elblągu, Rostoku, Lubece, Hamburgu, Bremie i innych miastach, wynosiły 578,700 kwarterów, z których sam Gdańsk miał 23 ,600 kwarter., zapasy żyta w tychże miastach wynosiły 9 ,170 kwarter: z których najwięcéj miał Królewiec, bo 35,000 kwarterów, Brema 12,000 kwar: i t. d. Cały rapport P. Jacob dowodzi, że kraje, które najtaniej produkować mogą zboże, nie tak tanio, jak się w Anglji zdaje, wyprowadzać go zdołają. Drogi w niektórych krajach, są tak złe, iż koszta znacznie podnoszą. *Times* wyprowadza z tego wszystkiego wniosek, że rolnik angielski niema przyczyny obawiać się przywozu zboża zagranicznego, że zatém handel zboża powinien być równie wolny, jak innych artykułów. (G. H.)

FRANCJA. — Izba deputowanych naradzała się dnia 28 nad projektem do prawa o sporządzeniu list przysięgłych w czasie wyborów. Pan Jars wystawił obraz nadużyć, jakie się zwykle przy wyborach wydarzają. Prawo karne jest w téj mierze niedostateczne. Kraj potrzebuje oddzielnego prawa o wyborach. Pan Canin mówił również za projektem i uważał za rzecz najsprawiedliwszą, aby burmistrze, prefekci, poborcy podatków i. t. p. urzędnicy, surowo za nadużycia w czasie wyborów byli karani. Niesądził on iżby ministrowie którzy się od narodu oddalają wywierać mogli wielki wpływ na wybory. Pan Caquerey przeciwny był pojedynczym poprawkom prawa o wyborach i wynurzył nadzieję, że Król J. przełożyć każe prawo, któreby karało wszelkie oszustwa przy wyborach, i któreby dotknęło nietylko fałszywych wyborców, ale także nieprawne i rozprawiające zgromadzenia, które fałszują cały system wyborów. Widok ich zastrasza wielu Francuzów i przypomina upłynione czasy. Pan Duchatel głosował za projektem w nadziei, że późniéj nastąpią ogólniejsze ulepszenia, przypominał także deputowanym że trwalszéj nad ustawę budowy wznieść nie można. W końcu radził, aby ustanowiono nie tylko kary za fałszywe wybory, ale nadto aby każdy wyborca przed przystąpieniem do pełnienia swoich obowiązków przysięgą do rzetelności był zobowiązany. Pan Destutt de Tracy widział potrzebę poprawek w projekcie i przedewszystkiém radził nadać krajowi dobre prawo municypalne, bez którego najlepsze prawa o wyborach na nic się nie przydadzą. Radca stanu i prefekt B aumont zabrał głos i rzekł: ,, Projekt oddany pod wasze obrady stanowić będzie epokę wrocznikach téj izby. Jest on pierwszym krokiem administracji, która oddalając od siebie spuściznę złudzenia i ciemnoty, chce aby wszelki jéj postępek jasno był oświecony. Projekt ten jest całkowitém prawodawstwem. Mówca wykazywał następnie korzyści nowego prawa. Co się tycze ogłaszania list wyborców, wolno będzie drukować je w jakiéj bądź formie, czego w czasie ostatnich wyborów niepozwalano. Co się tycze wymiaru kar, dosyć będzie dodać artykuł uznający za przestępstwo, przywłaszczanie sobie prawa wybierania. Jnne zastrzeżenia, zabezpieczające prawność wyborów zdają się być nie potrzebne, albowiem Francja konstytucyjna uczyniła od lat 4 wielkie postępy a same głosy z mownic tych wychodzące, są dostateczne do utrzymania w prawnych obrębach prefektów i prezydentów zgromadzeń wyborczych. W prawdzie jest jeszcze niejaka nieufność przeciw urzędnikom, ale jest ona tylko smutną spuścizną byłéj administracji. Nieprzyjazne stosunki między społecznością i administracją, jakkolwiek nie mogą być długo trwałe, zostawiają przecież po sobie szkodliwe skutki. Żyjemy w obec wielkich wypadków; pokażmyż narodom europejskim, że spólnie z rządem dążymy do chwalebnych celów, i nie dopuszczajmy nadużyć przy wyborach i zarazem wpływu kierującego komitetu Z resztą śmieszną jest rzeczą,

z pośród Paryża kierować wyborami departamentowemi. Dosyć będzie gdy pisma publiczne zwracać będą uwagę wyborców na ludzi zasłużonych. Nowa epoka zaczyna się dla Francji; winniśmy ją teraźniejszym ministrom. W końcu przyjęła izba sześć poprawek wniesionego projektu. — Na posiedzeniu izby deputowanych d. dwódziestego dziewiątego kwie. zdawał jenerał Sebastiani sprawę o żądanéj przez ministrów pożyczce. Podług niego cała polityka Francji od czasu restauracji zmierzała do utrzymania pokoju. Przeminęła epoka zdobyczy. Narody i rządy potrzebują spoczynku po długich nieszczęściach. Wzajemne klęski przytłumiły ogień wojowniczy. Rozpoczęły się nowe boje na nowych bojowiskach; są to boje o ulepszanie, o przemysł i o podniesienie bytu społeczeńskiego. Powszechne i głęboko wkorzenione życzenie pokoju spowodowało nas do przystąpienia do traktatu londyńskiego, którego zamiarem jest położyć koniec rozlewowi krwi w pięknych okolicach Grecji, drogiéj dla każdego ucywilizowanego. Spodziewajmy się że Grecy odzyskają nakoniec ojczyznę i prawo wolnego wyznawania religji swych ojców. Położenie rzeczy wymaga zatém nadzwyczajnego zasobów krajowych pomnożenia, rząd chcąc utrzymać godność wojska i narodu wezwał pomocy izby aby postawić wojsko w zupełnéj sile pokoju, któréj tak wiele niedostawało. Zarazem musiano uzbroić siły morskie dla obrony naszych posiadłości i handlu na dalekich morzach. Bez wątpienia dziwić się należy, że dotychczasowe ofiary narodu nie wystarczały na utrzymanie przyzwoitéj siły zbrojnéj. Mamy nadzieję, że inna organizacja wojska postawi go na stopie przyzwoitéj bez powiększenia wydatków. Co się tycze marynarki, jest ona uzupełnioną, wypada jéj tylko zabezpieczyć fundusz na nieprzewidziane wydatki. Srodek przez ministra skarbu na ten cel obmyślony, zgadza się ze zdaniem kommissji. Izba postanowiła ogłosić drukiem rapport jenerała Sebastjani. Przystąpiono następnie do dalszych obrad nad projektem do prawa o wyborach. Pan Agier sądził że żadne prawo o wyborach nie może być dokładne, dopóki pierwéj ściśle nie będą oznaczone inne stosunki społeczeńskie, szczególniéj prawo municypalne. Wszelako ważną jest rzeczą zastanowić się nad tém, czy kary zagrożone na przekraczających te przepisy odpowiadają moralnemu i politycznemu ich charakterowi. Ludzi pospolitych można odstraszać przez kary od przestępstw, ale tylko mądrość prawa skłania do posłuszeństwa oświeceńszą część narodu. Rozumiem jednak, że niektórzy dla tego tylko obstają przy karach że się obawiają wpływu byłéj administracji. O wpływie tym niemożna wątpić i z tego powodu głosował mówca za projektem. Po wielu innych mówcach, zabrał głos minister spraw wewnętrznych pan Martignac i rzekł: „ Nie można tego naganić, że tyle zarzutów projektowi uczyniono, ale nienależało okazywać takiej wzgardy dla praw obowiązujących. Prawd iwa siła tronu powiedział sam król, polega obok opieki Boskiéj na wykonaniu praw. Siłę tę chcieliśmy ile możności wzmocnić. Z pomiędzy zarzutów uczynionych projektowi, jest ten, że niezagraża żadną karą. Wyznaję że z początku sam byłem za karami, ale ważne pobudki zmieniły moje zdanie; najważniejszą zaś jest, iż bojaźliwi wyborcy mogliby się wstrzymywać od głosowania, gdyby obok innych trudów przy wyborach, jeszcze o odpowiedzialności pamiętać musieli. Powiedziano w prawdzie, że każdy wyborca dokładnie może wiedzieć, ile podatków opłaca, ale zapomnieliście moi panowie, że właśnie ta materja jest jedna z najzawikłańszych i że nie raz same sądy nie wiedzą jak roztrzygać podobne wątpliwości „ Minister wykazawszy inne obwarowania prawości wyborów w projekcie objęte, naganił zgromadzenia konstytucyjnych wyborców, które wywierają wpływ na wybory. W końcu zabrał głos jenerał Lafayette i wykazał, że nietylko ministrowie, ktorzyby mieli złe zamiary, ale nawet podwładni urzędnicy mogliby łatwo uwolnić się od wypełnienia przepisów w projekcie objętych; z tém wszystkiem głosował za projektem i przymówił się za przywróceniem gwardji narodowéj. Izba odroczyła dalsze narady w przedmiocie projektu o wyborach. — D. 27 kw. po mszy S. przyjął król Jmć deputacją izby deputowanych, która podała monarsze przyjęty projekt do prawa względem pensji dla siostry Bissona. — Jeden z dzienników twierdzi, iż Pan Le Roj, minister skarbu, chce podać prośbę o uwolnienie od urzędu. — Xiąże Mortemart, mianowany posłem naszym przy dworze Cesarsko Rossyjskim, wyjechał do Petersburga. — Król J. chcąc dać nowy dowód przyjazni, którą zaszczycał zmarłego xiążecia de Riviere, kazał, aby drugi syn jego, którego monarcha trzymał do chrztu, mieszkał i nal w Thuilleries, i brał nauki razem z młodym xiążęciem Bordeaux. — Słychać mocno o przywróceniu gwardji narodowéj paryzkiéj. — Wojsko zebrane w Tulonie ma d. 15 maja wsieść na okręty. — Xiąże Ipsylanti przybył dnia 28 kw. do Nancy, w podróży swojej do Paryża. — Sławny skrzypek Rode ma bydź ozdobiony orderem legji honorowéj. Ten artysta mieszka od lat kilku w Bordeaux, żyjąc ciągle w domowém zaciszu i przez ten czas dat tylko kilka koncertów, z których dochód przeznaczał dla ubogich. — W Brest znajduje się 5 okrętów wojennych przysposobionych do żeglugi. Fregata Nimfa, która miała razem z niem wyjść pod żagle, wypłynęła dnia 19 kw., lecz niewiadomo, dokąd? Uzbraja się, oraz w Brest druga eskadra, która złożona będzie z okrętu linijowego 74 działowego i 3ch fregat 54ro działowych. — Z powodu długiego krążenia na morzu, panuje skorbut na eskadrze naszej wysłanej przeciw Algierowi. Dowodzący nią admirał Collet, zapadł także na tę chorobę, i musiał się udać do Minorki dla wyleczenia. (G. F.)

(*Jutro z powodu święta, Gazeta Polska nie wyjdzie.*)

Widowiska w Stolicy.

Teatr Francuzki. Dziś dane będą komedjo-opery: La Villageoise Somnambule ou les deux Fiancées, i L'ami Intime.

Na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich menażerja zwierząt P. Koromatti.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Nr 56 Dziennika obwieszczeń.